

Mazurek

Biuletyn Polonii w Egipcie

Numer 3

PAŹDZIERNIK 2015



Ogłoszenia polonijne

WYBORY DO SEJMU I SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zgodnie z postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 lipca 2015 r. w sprawie zarządzenia wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, informujemy, że termin głosowania został wyznaczony na **25 października 2015 roku (niedziela)**.

Głosowanie odbędzie się w godzinach 7.00 – 21.00 w siedzibie Ambasady RP w Kairze na Zamalku (ul. Aziz Osman 5), gdzie utworzono jedyny w Egipcie obwód wyborczy nr 42.

Warunkiem wzięcia udziału w wyborach w Kairze jest zarejestrowanie się w spisie wyborców do dnia **22 października 2015 r.** (czwartek) lub przedstawienie zaświadczenia o prawie do głosowania wydanego przez urząd gminy w Polsce lub konsula.



Zgłoszeń do spisu wyborców w obwodzie wyborczym nr 42 w Kairze dokonuje się:

- za pomocą elektronicznego systemu rejestracji - ewybory.msz.gov.pl
- na formularzu przesłanym e-mailem na adres cairo.consul@msz.gov.pl, pocztą tradycyjną na adres Ambasady RP w Kairze lub [faksem](mailto:faxem) (+20227352718)
- osobiście w Konsulacie w godzinach obsługi interesantów.

Więcej informacji, formularze i dane teleadresowe na stronie www.kair.msz.gov.pl

INAGURACJA ROKU SZKOLNEGO 2015/2016 W SPK W KAIRZE



Ponad dwadzieścioro dzieci rozpoczęło naukę w Szkolnym Punkcie Konsultacyjnym działającym przy Ambasadzie RP w Kairze. Rok szkolny zainaugurowano 2 października br. w siedzibie szkoły przy ul. Hasan Asem 37/10na Zamalku. Nowy kierownik placówki p. Mariusz Budek zaprasza zainteresowanych do zapisywania młodych adeptów polszczyzny, polskiej geografii i historii na zajęcia, które odbywają się dla każdej z dwóch grup wiekowych w piątki, dwa razy w miesiącu, w godzinach 9:00-14:00. Pierwsza grupa wiekowa: klasy 1-3 (6-9 lat); druga grupa wiekowa: klasy 4-6 i gimnazjum (10 i więcej lat).

Kontakt do kierownika SPK: mariuszbudek@hotmail.com

MSZA ŚWIĘTA ZA OJCZYZNĘ

Proboszcz parafii Św. Marka serdecznie zaprasza na uroczystą mszę świętą w intencji Rzeczypospolitej Polskiej, która z okazji Święta Niepodległości zostanie odprawiona **13 listopada 2015 r. o godz. 17:00** w katedrze na Szubrze. Po mszy ks. Kazimierz zaprasza na spotkanie i poczęstunek.

Biuletyn Polonii w Egipcie

Mazurek

Wydawca:
Ambasada RP w Kairze

Ilustracja na okładce:
Fot. MSZ/Marek Cieszewski

Październik 2015
© Prawa autorskie zastrzeżone

W tym numerze:

Chopin po egipsku	4-5
Ambasador Polszczyzny	6-7
Zmiana warty na Heliopolisie	8-9
Orientalizm francuski	10-11
Polskie badania nad językiem w Kairze	12-13
Z notatnika psychologa	13-14
Amerykański crossfit na Zamalku	15-16
Kącik czytelnika	16

Jesienne powitanie

Witamy wszystkich Czytelników na łamach kolejnego numeru „Mazurka”. Cieszy nas, że pomysł stworzenia pisma dla Polaków przebywających w Egipcie spotkał się z Państwa przychylnością i wyrazami sympatii. Nowoczesna forma redakcji i dystrybucji pisma pozwala dotrzeć do szerokiego grona zainteresowanych, również i tych, którzy już z kraju nad Nilem wyjechali, ale wciąż są z nim emocjonalnie związani. Dziękujemy za wszystkie uwagi i komentarze.

„Mazurek” wciąż pozostaje w fazie eksperymentalnej. W zamierzeniu ma on być niekomercyjnym pismem redagowanym przede wszystkim przez Polonię. Jego ostateczny kształt będzie zatem, w dużej mierze, uzależniony od Państwa woli i zaangażowania. Zachęcamy do pomocy w tworzeniu „Mazurka” i zapraszamy do nadsyłania tekstów, spostrzeżeń, a także relacji z różnych wydarzeń. Każdy może popробować dziennikarskiego fachu, zachęcamy do kontaktu (e-mail redaktora: karol.lesniak@msz.gov.pl).

Głównym tematem jesiennego wydania „Mazurka” uczyniliśmy wątki szopenowskie, zarówno w kraju, jak i tu w Egipcie. Nadchodzące miesiące obfitować będą w wydarzenia szczególnie istotne dla Polaków, ale ważne także dla popularyzowania Polski w wśród Egipcjan. Niedługo odbędą się wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej, a na czas ich przebiegu pomieszczenia ambasady staną się siedzibą obwodowej komisji wyborczej.



Fot. MSZ/Julia Cieslikowska

W pierwszym dniu listopada w skupieniu pochyliły się nad polskimi grobami na Cmentarzu Wojskowym w dzielnicy Heliopolis. Następnie będziemy uroczystie celebrować Święto Niepodległości, promować polską archeologię, a także debatować - z udziałem wybitnych naukowców z Polski i Egiptu - o wzajemnym postrzeganiu się obu narodów. Zamierzamy też zorganizować kolejną edycję małego konkursu chopinowskiego i recitale pianistyczne oraz sfinalizować projekty w ramach pomocy rozwojowej dla Egiptu. W planie są imprezy dla Polonii, włączając w to tradycyjne przyjęcie bożonarodzeniowe i choinkę dla dzieci, a także inne zajęcia, których osiędzie Szkolny Punkt Konsultacyjny, działający przy Ambasadzie Polskiej w Kairze.

Serdecznie zachęcamy Państwa do udziału w tych wydarzeniach i śledzenia wszystkich o nich informacji na stronie internetowej Ambasady RP w Kairze (www.kair.msz.gov.pl) oraz nowo założonych kontaktach ambasady na serwisach społecznościowych Twitter i Facebook.

Michał Murkociński
Ambasador RP w Kairze

WWW.KAIR.MSZ.GOV.PL

AMBASADA RP W KAIRZE

Chopin po egipsku



Fot. MSZ

W centrum Kairu lat 40-tych i 50-tych XX wieku, z okien kamienic przy ulicach gwiazdziście rozchodzących się z placów obecnie znanych jako Tahrir i Talaat Harb często dobywały się dźwięki kompozycji Chopina. To najczęściej młode kobiety - Egipcjanki i zamieszkałe w Kairze cudzoziemki - ćwiczyły się w sztuce, której praktykowanie należało do kulturalnego 'posagu' przyszłej pani domu klasy średniej i wyższej.

W tych słowach przywołuje wspomnienia swoich starszych kolegów profesor Fawzy Elshamy z Kairskiego Konserwatorium, przewodniczący Towarzystwa Egipskiej Młodzieży Muzycznej, który – ze wsparciem naszej ambasady – od 2010 r. organizuje rzadki w regionie (obok podobnego przedsięwzięcia w Dubaju) Konkurs Chopinowski dla Dzieci i Młodzieży.

W Kairze 200-lecie urodzin Fryderyka Chopina obchodzono wyjątkowo hucznie. Z inicjatywy naszej placówki u stóp piramid w Gizie zabrzmiały kompozycje naszego kompozytora w aranżacjach jazzowych oraz rockowych, z udziałem m.in. Leszka Możdżera. 3 tysiące widzów było świadkami niezwykłego wydarzenia w niezwykłej scenerii.

Niewiele polskich przedsięwzięć kulturalnych przetrwało w pamięci miejscowego świata artystycznego – jednak Rock Loves Chopin z września 2010 r. jest do dziś wspominane nad Nilem z wyjątkowym uznaniem.

Względnie skromniejszą, a jednak trwałą inicjatywą stał się natomiast coroczny - z przerwą na rewolucyjny 2011r. – kairski Konkurs Pianistyczny im. Chopina dla Dzieci i Młodzieży. Dzięki zaangażowaniu prof. Elshamy'ego udało się przeprowadzić już cztery jego edycje. Zwykle w listopadzie, niegdyś w remontowanym obecnie pałacu Al-Manasterly, a następnie w Konserwatorium i Operze Kairskiej mają miejsce kilkudniowe przesłuchania kandydatów oraz koncerty laureatów, z reguły w trzech kategoriach wiekowych. Od 3 lat członkinią jury jest przyjeżdżająca specjalnie na tę okazję z Akademii Muzycznej w Krakowie, prof. Mariola Cieniawa-Puchała, kierownik tamtejszej klasy fortepianu.



Prof. Mariola Cieniawa-Puchała i prof. Fawzy Elshamy

Fot. Stanisław Guliński

Od 2012 r. nagrodą główną konkursu – we wspomnianych kategoriach – jest udział w sponsorowanym przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP wyjeździe do Polski. Obok wędrówki śladami Chopina młodzi egipscy pianiści uczęszczają w trakcie pobytu nad Wisłą w lekcjach gry na fortepianie udzielanych przez prof. Cieniawę-Puchałę. W chwili pisania tych słów grupa laureatów z prof. Elshamym przygotowuje się właśnie do wylotu do Warszawy. W bieżącym roku, oprócz kontynuacji dotychczasowej współpracy z krakowską uczelnią muzyczną, zapewniliśmy wsparcie dla naszej inicjatywy ze strony Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina. To dzięki życzliwości kierującego nim dr. Artura Szklenera Egipcjanie będą mieli okazję przysłuchiwać się sesjom Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, który od 1927 r. odbywa się co pięć lat w stolicy Polski.

Już teraz chcielibyśmy natomiast zaprosić czytelników „Mazurka” do udziału w piątej edycji naszego kairskiego konkursu chopinowskiego, który tradycyjnie odbędzie się pod koniec listopada.

Prof. Mariola Cieniawa-Puchała prawdopodobnie wystąpi również z towarzyszącym konkursowi recitalem. Pod poniższym linkiem mogą Państwo zapoznać się z wyczerpującym ubiegłorocznym wywiadem, jakiego dziennikarce portalu Ahram Online – Ati Metwały – udzieliła nasza jurorka.

<http://english.ahram.org.eg/WriterArticles/NewsContentP/5/117275/Arts--Culture/All-you-need-to-know-about-Chopin-Piano-Competitio.aspx>

STANISŁAW GULIŃSKI

Chopin w Warszawie, Kevin Kenner w Kairze

Kevin Kenner, amerykański pianista mieszkający w Polsce, gościł 20 września br. w Operze Kairskiej. Wystąpił wraz z orkiestrą pod batutą Ahmeda as-Saidiego, odgrywając brawurowo koncerty Beethovena i Bizeta.

W 1990 r. Kevin Kenner został laureatem II nagrody w XII Konkursie Chopinowskim w Warszawie (I nagrody wówczas nie przyznano). W pamięci jurorów i melomanów zapisał się jako fenomenalny interpretator polonezów i mazurków F. Chopina. Od wielu lat koncertuje i prowadzi kursy mistrzowskie w Polsce, m.in. letnie warsztaty w Krynicy Zdroju. Często bywa w Krakowie, współpracując z tamtejszą Akademią Muzyczną.

Aktualnie w Warszawie trwa XVII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina. Jest to najbardziej prestiżowa impreza muzyczna w świecie, poświęcona twórczości polskiego kompozytora i pianisty. Laureata tegorocznego konkursu poznamy już w trzecim tygodniu października. Koncert finałowy, transmitowany przez telewizję oraz Polskie Radio, odbędzie się 23 października 2015 r. w Warszawie. Relacje z przesłuchań konkursowych i koncertów dostępne są również w In-



Kevin Kenner

Fot. kewvinkenner.com

ternece, m.in. za pośrednictwem specjalnie do tego celu stworzonej aplikacji mobilnej pod nazwą *Chopin Competition*.

KL

Ambasador Polszczyzny

Wiek dwudziesty pierwszy obdarował nas najwyższymi osiągnięciami technologicznymi. Mamy iPady, iPody, iPhony, tablety, Kindle, laptopy najnowszej generacji, internet w sekundę, anteny satelitarne, dekodery... wylicznaka jak u Umberto Eco w książce *Cmentarz w Pradze*. Świat zmałał, mamy go u stóp, na wyciągnięcie ręki, lecz świat intelektualny kurczy się dramatycznie.

Pociąga to za sobą ubożenie języka. W słowie pisanym pojawiają się skróty, wtręty zapożyczone z angielskiego, coraz trudniej zrozumieć ojczysty język. Niewiele w tym kierunku czynią wydawcy książek. Na półkach księgarskich dominują wydania z serii *Harlequin*, kryminały, thrillery, wszystkie opatrzone nagłówkiem *bestseller* – treść i język tych powieści pozostawiają wiele do życzenia. Oczywiście można wśród nich znaleźć prawdziwe arcydzieła i pasjonaci książek je znajdują. I na tym polu jednak ta nowa technologia bywa pomocna; poprzez internet można zdobyć wszystkie pozycje, jakie czytelnika interesują – szczególnie jest to przydatne gdy się mieszka na obczyźnie.

Powracając do poprawności, czystości języka – wiele środowisk intelektualnych czyni starania, aby przywrócić piękno naszego języka, ale nadal tych działań jest zbyt mało, albo są zbyt słabo rozpropagowane.

Z bardzo ciekawą inicjatywą i godną naśladownictwa wyszły Katowice. W roku 2008 po raz pierwszy zorganizowano konkurs pod hasłem *Ambasador Polszczyzny*, którego celem było wyróżnienie literatów posługujących się językiem polskim w sposób najlepszy, są pozytywnymi wzorcami. Organizatorami pro-

jektu są: Centrum Kultury Katowice, Urząd Miasta Katowice, Senat RP, Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, Fundacja im. Krystyny Bochenek oraz Rada Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Tytułem Wielkiego Ambasadora Polszczyzny uhonorowano wówczas Tadeusza Konwickiego.

Tadeusz Konwicki (1926-2015) znany nam jest jako prozaik, scenarzysta i reżyser. Pozostawił po sobie bogaty dorobek literacki, wśród nich *Sennik współczesny*, *Mała Apokalipsa* i inne. Był autorem scenariusza do filmu *Faraon*, wyreżyserował m.in. filmy: *Dolina Issy*, *Ostatni dzień lata*, *Lawa*.

Druga edycja konkursu miała miejsce w roku 2011 i zaszczytny tytuł otrzymała pośmiertnie Krystyna Bochenek (1953-2009), a w 2013 wyróżniono Tadeusza Różewicza (1921-2014).

Tegorocznym laureatem i tytuł Wielkiego Ambasadora Polszczyzny otrzymał pisarz Wiesław Myśliwski (ur. 1932) – za akcentowanie słowa w życiu człowieka. Laureatami zostali również: satyryk Andrzej Poniedziałki – Ambasador Polszczyzny w Mowie, pisarz Andrzej Stasiuk (ur. 1960) – Ambasador Polszczyzny w Piśmie, Stefania Buda (ur. 1939) – Ambasador Polszczyzny Regionalnej, etnograf prof. Daniel Kadłubiec (1937) – Ambasador Polszczyzny poza Granicami Kraju oraz Beata Kołodziej – Ambasador Polszczyzny Literatury Dziecięcej i Młodzieżowej.

Wręczenie nagród w postaci statuetki i gratyfikacji finansowej odbyło się 11 października br. podczas uroczystej gali w Centrum Kultury Katowice im. Krystyny Bochenek. Po wrę-



Wiesław Myśliwski - Ambasador Polszczyzny 2015

Fot. Jacek Domiński/Reporter

czeniu nagród wystąpiła Ewa Błaszczyk z recitalem pt. "Pozwól mi spróbować jeszcze raz". W programie zaprezentowano m.in. utwory Agnieszki Osieckiej, Jacka Kleyffa, Stanisława Soyki, ks. Jana Twardowskiego, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Włodzimierza Wysockiego.

Z całym szacunkiem dla zwycięzców konkursu, z pełnym podziwem dla ich twórczości zastanawiająca jest jednak wzmianka organizatorów, iż "Rada Języka Polskiego w 2015 r. nie wyłoniła laureata tytułu Młodego Ambasadora Polszczyzny".

Nasuwa się pytanie jakie parametry wiekowe brane są pod uwagę przy określeniu Młodego Ambasadora, ponadto jakimi kryteriami w ogóle kieruje się komisja decydująca o przyznaniu tego tytułu? Jakie warunki należy spełnić, aby autor został dostrzeżony i doceniony?

Na te pytania nie znajduje się odpowiedzi na stronach poświęconych konkursowi.

Język polski ulegał i nadal ulega przemianom, stałym wpływom i to już od stuleci. Wiele słów dzisiaj znajdujących się w słownikach poprawnej polszczyzny mają obce korzenie, o czym wiedzą tylko wąskie kręgi ludzi tym tematem zajmujących się. Przeciętny czytelnik nie wie, że przykładowo słowo *kajdany* jest pochodzenia arabskiego (*kajdāni*) i przywędrowało do nas w XVI w. przez Ukrainę. Takich słów można przytoczyć wiele. Zmieniają się również gusty, upodobania i zapatrywania. Niegdyś zachwycał styl i tematyka powieści H. Sienkiewicza, dzisiaj mało kto sięga do tej lektury. Czy wśród młodego pokolenia, piszącego na tematy bliższe współczesnemu czytelnikowi nie ma nikogo kto by zasługiwał na to wyróżnienie?

DOROTA SAMOLIŃSKA-METWAŁY

Zmiana warty w Stacji na Heliopolisie

Utrzymanie pozycji, inicjowanie projektów transregionalnych i interdyscyplinarnych oraz promowanie dotychczasowych osiągnięć i dziedzictwa Stacji Badawczej Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego (CAŚ UW) w Kairze – to podstawowe kierunki działań dyrektora dr. Artura Obłuskiego, który w sierpniu 2015 r. objął kierownictwo nad tą placówką.

Stacja CAŚ UW powstała w 1959 roku. Jej inicjatorem był prof. Kazimierz Michałowski, uznawany za twórcę polskiej szkoły archeologii śródziemnomorskiej. To dzięki niemu Polacy prowadzą projekty badawcze w Aleksandrii czy w obrębie świątyni Hatszepsut w Luksorze. Mimo wielu trudnych okresów – zmian ustrojowych zarówno w Polsce, jak i Egipcie - Stacja nigdy nie zawiesiła działalności naukowo-badawczej.

Artur Obłuski przejął obowiązki po dr. Zbigniewie E. Szafrąńskim, który pełnił rolę dyrektora od 2005 roku. „Objęcie tego stanowiska to dla mnie wielki zaszczyt. Mam wielki szacunek do osiągnięć osób reprezentujących polską naukę w Egipcie: prof. Michała Gawlikowskiego czy prof. Włodzimierza Godlewskiego. Cenię także swojego bezpośredniego poprzednika, szczególnie doceniam takie zarządzanie Stacją w trudnym okresie kilku ostatnich lat, które nie doprowadziło do żadnego uszczerbku na jej działalności” – zaznacza dr Obłuski.

Do głównych zadań Stacji należy reprezentowanie, przede wszystkim, polskich archeologów i konserwatorów w Egipcie oraz zapewnienie sprawnego przebiegu polskich misji wykopaliskowych, działających w tym kraju. Instytucja zapewnia obsługę logistyczną: samochody dla polskich ekspedycji, miejsca noclegowe dla stypendystów Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego i członków misji czy powierzchnię magazynową. Jej pracownicy reprezentują polskich badaczy z kilku uniwersytetów i instytutów Polskiej Akademii Nauk w kwestiach formalno-prawnych,

m.in. dotyczących pozwoleń na prowadzenie prac badawczych.

„Jako że instytucja, zarządzanie którą mi powierzono, jest stacją badawczą, zamierzam wzmocnić jej działalność naukową. Oczywiście historia i kultura Egiptu jest absolutnym priorytetem. Tutaj od lat święcimy sukcesy takie jak odkrycia prof. Karola Myśliwca w Sakkarze, czy misji prof. Krzysztofa Ciałowicza i dr. Marka Chłodnickiego w Tell el-Farcha. Razem z dr. hab. Tomaszem Waliszewskim, dyrektorem CAŚ UW, którego częścią jest Stacja, chciałbym uzupełnić portfolio projektów prowadzonych w Egipcie o przedsięwzięcie archeologiczno-konserwatorskie, dotyczące kultury islamu” – zapowiada dr Obłuski.

Obecnie Stacja koordynuje 17 projektów terenowych. Tylko w zeszłym roku gościła około 350 osób. Wśród nich byli nie tylko archeolodzy i egiptolodzy, ale również epigraficy, geolodzy, geofizycy, biologowie i arabisci. Nowemu dyrektorowi zależy na rozwijaniu interdyscyplinarności ośrodka.

„Skoro Stacja jest jedyną taką placówką w regionie, jej drzwi stoją otworem dla polskich naukowców różnych specjalności. Chciałem podkreślić, że co prawda instytucja jest częścią Uniwersytetu Warszawskiego, ale jesteśmy otwarci na współpracę z badaczami z różnych instytucji. Zresztą w oparciu o taki model Stacja działa od lat – część misji wykopaliskowych prowadzonych jest przez Uniwersytet Wrocławski, Jagielloński czy Adama Mickiewicza w Poznaniu” – zaznacza dyrektor.

Projekty w ramach Stacji nie polegają jedynie na prowadzeniu wykopalisk. W wielu przypadkach kluczowe znaczenie ma konserwacja i udostępnienie zabytku zwiedzającym – tak jest w przypadku projektów w świątyni Hatszepsut, Marina el-Alamein czy w Aleksandrii. Dr Obłuski zamierza wspierać ten trend.

Nowy dyrektor podkreśla, że bardzo ważne za jego kadencji, która potrwa co najmniej dwa lata, będzie zawiązanie jeszcze bardziej ścisłych kontaktów z przedstawicielami innych naukowych stacji badawczych w Kairze. Mają one umożliwić realizację międzynarodowych, szeroko zakrojonych projektów transregionalnych, czyli dotyczących badań Egiptu w szerszym kontekście terytorialnym. Planowana jest też organizacja licznych warsztatów i spotkań naukowych z zagranicznymi naukowcami w siedzibie Stacji.

Problemem, który trapi Stację jest niestabilność finansowa. Dotacja MNiSW przyznawana jest jedynie na rok. „To jest bardzo zła sytuacja, gdyż prawie całkowicie ogranicza efektywne zarządzanie i planowanie czegokolwiek. Wszędzie na świecie dawno odeszło się od finansowania rocznego na rzecz programów wieloletnich. Dodatkowo, w tym roku dotacja zmalała o 30 proc., co zmusza nas do ograniczenia działalności” – mówi dr Obłuski.

Placówka z sukcesem pozyskuje wsparcie na działalność badawczo-naukową. W tym roku pracownicy CAŚ UW otrzymali 9 grantów z Narodowego Centrum Nauki (NCN), z czego większość związana jest z działalności kairskiej Stacji.

Kairską Stację tworzą dwa nieodległe od siebie budynki w dzielnicy Heliopolis. Pierwszy, wynajmowany od 1959 roku oraz drugi kupiony w 1994 roku ze środków Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Ze względu na brak środków, oba nie były remontowane od lat.

„Jeśli chcemy utrzymać obecność polskich naukowców w Egipcie, to niezbędny jest zakup nowego budynku. Wynajem jest nieopłacalny. Możliwość wypowiedzenia umowy przez właściciela destabilizuje Stację – przekonuje nowy dyrektor. – Proszę sobie wyobrazić sytuację, że nagle 350 polskich naukowców rocznie nie ma bazy do prowadzenia badań. To byłaby klęska, dlatego chciałbym, żeby funkcjonowanie Stacji było obciążone mniejszym ryzykiem”.

Dr Obłuski jest otwarty na współpracę z prywatnymi mecenasami. „Chcielibyśmy pozyskać sponsora strategicznego, z którym związalibyśmy się

na dłuższy czas. Pieniądze potrzebne do wsparcia naszej działalności to ułamek budżetów wydawanych przez duże firmy na promocję przez sport. Dlatego apeluję o pomoc do tych, którzy osiągnęli sukces w biznesie i chcieliby zapisać się złotymi zgłoskami dosłownie i w przenośni w historii polskiej kultury i nauki” – zachęca.

Źródło: PAP - Nauka w Polsce, autor: Szymon Zdziebłowski

Dr Artur Obłuski jest absolwentem archeologii na UW. W pracy naukowej związany jest z badaniem początków chrześcijaństwa. Po raz pierwszy przyjechał do Egiptu



Fot. A.O.

w 1996 roku, kiedy wziął udział w wykopaliskach. W kolejnych latach, nie rezygnując z działalności naukowej, podjął pracę w Kancelarii Premiera RP. Tam był odpowiedzialny był m.in. za zarządzanie projektami unijnymi. Po 15 latach postanowił całkowicie poświęcić się nauce. Był stypendystą Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej oraz Fundacji z Brzezia Lanckorońskich. Prowadzi również projekt naukowy w Oriental Institute Uniwersytetu w Chicago oraz misję wykopaliskową w klasztorze w Ghazali w Sudanie.



Pierwsze obrazy muzułmańskiego Wschodu: orientalizm francuski

Ekspedycja egipska Napoleona Bonaparte jest często niedocenianym przez naukowców epizodem historii Egiptu i relacji między światem europejskim i arabskim. Jest to spowodowane krótkotrwałością francuskiego eksperymentu (1798-1801) jak i niesławą, jaką się on skończył (niedobitki francuskiego korpusu ekspedycyjnego zostały repatriowane do Francji przez okręty brytyjskie). Dziś, z ekspedycją (lub kampanią) egipską wiąże się powstanie egiptologii oraz założenie Instytutu Egiptu, spalonego w 2011 r.. Zapomina się natomiast o tym, że „moment egipski” wyraźnie wpłynął na kształtowanie się wyobrażenia świata arabskiego w społeczeństwach europejskich. Rysunki oraz opowieści, jakie przywieźli ze sobą powracający z Egiptu Francuzi umocniły nurt artystyczny i literacki, dziś nazywany orientalizmem.



Gentile Bellini, *Mehmet II*

Zainteresowanie światem muzułmańskim nie było zjawiskiem nowym. Choć trudno w tym przypadku mówić o „okresach”, można uznać, że pierwszy „orientalizm” w sztuce europejskiej wiązał się z utrwaleniem pozycji Cesarstwa osmańskiego od końca XV wieku oraz Renesansem w Europie. Do naszych czasów dotrwały liczne portrety (najczęściej owoce wyobraźni malarzy europejskich) władców osmańskich, z których najbardziej znany, portret Mehmeta II autorstwa Gentile Belliniego, podziwiać można na co dzień w londyńskiej National Gallery. Pierwszy orientalizm był szczególnie modny wśród polskiej szlachty, która w swoim ubiorze chętnie naśladowała wzorce osmańskie. Któż nie zna portretu Króla Stefana Batorego autorstwa Marcina Kobera, na

którym symbolem władzy nie jest korona ani berło, lecz biała chusta – symbol władzy Osmanów i Bizantyjczyków.

Drugi okres orientalizmu zapoczątkowany przez ekspedycję egipską, wiązał się z rozwojem kolonializmu europejskiego, którego nieudana wyprawa Bonaparte'go była prekursorem. Nie przypadkiem głównym ośrodkiem dziewiętnastowiecznego orientalizmu była Francja, gdzie powstało nawet towarzystwo fran-



Marcin Kobera, *Stefan Batory*

cuskich malarzy orientalistycznych (*Société des peintres orientalistes français*). Trudno wymienić wszystkich znaczących orientalistów francuskich: Eugène Delacroix (1798-1863), Jean-Léon Gérôme (1824-1904), Léon Belly (1827-1877), Eugène Girardet (1853-1907), a nawet Auguste Renoir (1841-1919), poświęcili część lub całość swojej kariery twórczości o charakterze orientalistycznym.



Eugène Girardet, *Handlarz owoców*

Choć do nurtu zaliczyć można artystów malujących w różnych stylach, jego rozwój wiąże się z triumfem romantyzmu w pierwszej połowie XIX wieku. Już w 1806 r., szlaki wschodnie przecierał uznawany za jego twórcę francuski pisarz François-René de Chateaubriand, który odwiedził Grecję, Anatolię, Palestynę oraz Egipt. Po-

dróż na Wschód nie była jedynie źródłem inspiracji, lecz prawdziwym przeżyciem mistycznym, tak bardzo charakterystycznym dla dziewiętnastowiecznego orientalizmu.

Orientalizm nie byłby możliwy bez postępu technologicznego oraz ambicji kolonialnych krajów europejskich. Wspomniany Eugène Delacroix, którego zaliczyć można do pierwszej generacji malarzy-orientalistów, miał okazję odwiedzić Afrykę Płn. przy okazji wizyty oficjalnej przedstawiciela Króla Francji Ludwika Filipa. W trakcie tej podróży, Delacroix



Eugène Delacroix, *Śmierć Sardanapala*

mógł swobodnie realizować szkice życia codziennego, które miały mu służyć przez resztę życia. Z czasem wyprawy na Wschód stawały się coraz łatwiejsze, z czego korzystały coraz większe rzesze artystów. Głównymi tematami były sceny egzotyczne (środowisko haremu, targ niewolników w Kairze...), ale również ludzie i ich obyczaje. Choć nie brakowało dzieł alegorycznych, orientalizm w malarstwie charakteryzował się dużą dozą realizmu, który utrwalił pewne obrazy świata arabskiego w kulturze europejskiej (np. postać Beduinów). Za artystami podążali pisarze i ekscentrycy, tacy jak Gérard de Nerval i wielu innych.

Polacy również mieli swój udział w drugim orientalizmie, choć znaczny mniejszy niż trzy wieki wcze-

śniej. Zdecydowali przeważali pisarze, którzy w swoich wschodnich przedsięwzięciach naśladowali swoich kolegów z Francji. Należy naturalnie wspomnieć o Juliuszu Słowackim, który w roku 1836 wyruszył do Grecji, Egiptu i Palestyny, śladami Chateaubriand'a i Lamartin'a. Z tego okresu pochodzi Anelli, który napisany został podczas pobytu wieszca w Libanie. Choć nie sposób wymienić tu wszystkich orientalizujących polskich pisarzy, do ich grona zaliczyć można Henryka Sienkiewicza, którego podróż do Egiptu i dalej do Afryki w 1890 r., której efektem było wydanie powieści *W Pustyni i w puszczy*. Polskich malarzy orientalizmu było znacznie mniej. Można tu wspomnieć o Stanisławie Chlebowskim (1835-1884), który przez pewien czas był nadwornym malarzem w Konstantynopolu. Nieco później tworzył Jan Ciągliński (1858-1913), który jednak bardziej kojarzony jest z malarstwem rosyjskim.

W swojej pracy pt. *Orientalizm*, Edward Said ostro skrytykował orientalizm jako zbiór fałszywych reprezentacji świata arabskiego wytworzonych przez imperialistyczne społeczeństwa zachodnie. Choć wiele dzieł artystów europejskich dziewiętnastego wieku można oceniać krytycznie i zarzucać im brak dostatecznego obiektywizmu, w swojej epoce były one pierwszymi dostępnymi na wielką skalę w Europie opisami kultur południowego wybrzeża basenu śródziemnomorskiego. W kontekście dzisiejszych wydarzeń na Bliskim Wschodzie, kolejnych rewolucji i związanych z nimi cierpień i destrukcji, dzieła Nerval, Słowackiego czy Chateaubriand'a odżywają: są świadectwami świata, którego ostatnie cechy romantyczne znikają na naszych oczach.

MIKOŁAJ MURKOCIŃSKI

Fot. Wikicommons



Jean-Léon Gerôme, *Bonaparte przed Sfinksem*



Jan Ciągliński, *Plac św. Marka w Wenecji*

Polskie badania nad językiem w Kairze

Od lipca br. dr Małgorzata Kniaź oraz mgr Magdalena Zawrotna prowadzą w Kairze badania terenowe dotyczące przełączania kodów (ang. code-switching) między językiem arabskim i angielskim. Badania realizowane są w ramach projektu pt. „Struktura, funkcje i społeczna percepcja arabsko-angielskiego przełączania kodów w Egipcie” finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

Przełączanie kodów polega na stosowaniu w tej samej konwersacji/wypowiedzi dwóch różnych języków lub odmian języka. Zjawisko arabsko-angielskiego przełączania kodów w Egipcie związane jest z rosnącą od lat 90. XX wieku rolą języka angielskiego w edukacji, na rynku pracy oraz w relacjach społecznych. Dla osób wykształconych w prywatnych szkołach językowych oraz międzynarodowych, głównie przedstawicieli klasy wyższej i wyższej klasy średniej, łączenie w jednej wypowiedzi dialektu egipskiego i języka angielskiego jest naturalnym sposobem komunikowania się.

Celem projektu jest zbadanie struktury (gramatyki), funkcji, społecznych i konwersacyjnych motywacji przełączania kodów w dyskursie publicznym, komunikacji bezpośredniej oraz elektronicznej, a także społecznej percepcji tego zjawiska. Mimo swojej powszechności fenomen ten do tej pory nie stał się przedmiotem badań socjolingwistycznych. Projekt ma zatem całkowicie nowatorski charakter nie tylko na gruncie polskim, lecz także światowym. Są to pierwsze empiryczne badania w Egipcie w celu wielopłaszczyznowej analizy przełączania kodów, co znacząco przyczyni się do rozwoju językoznawstwa arabskiego w Polsce i na świecie.

Badania w Kairze mają fundamentalne znaczenie dla całego projektu. Ich celem jest zebranie materiału językowego, na podstawie którego możliwe stanie się przeprowadzenie analizy gramatycznej oraz konwersacyjnej, co pozwoli zrealizować kolejne cele szczegółowe. Pierwszym z nich jest zbadanie powszechności zjawiska wśród różnych

grup wiekowych z uwzględnieniem płci użytkowników. Ze względów metodologicznych szczególnie istotne są różnice w zachowaniach językowych kobiet i mężczyzn. Kobiety częściej wybierają formy cieszące się prestiżem społecznym. Gdyby okazało się, że w komunikacji bezpośredniej preferowaną przez kobiety formą jest przełączanie kodów, będzie to wskazywać na konieczność redefinicji sytuacji językowej w Egipcie, która klasycznie ujmowana jest w kategoriach dyglosji, czyli współwystępowania dwóch odmian języka – arabskiego języka literackiego, pełniącego funkcję odmiany wysokiej – oraz dialektu egipskiego.

Aby wyniki badań miały istotną wartość poznawczą, muszą zostać oparte na szerokim korpusie tekstów. Zaplanowane badania obejmują 60 osób – dwujęzycznych Egipcjan, mężczyzn i kobiety między 15. a 60. rokiem życia. Zbieranie materiału odbywa się poprzez przeprowadzenie wywiadu socjolingwistycznego. Ponieważ celem jest zaobserwowanie naturalnego języka, kwestią zasadniczą jest zminimalizowanie tzw. efektu obserwatora, który polega na celowej modyfikacji sposobu wypowiedzania się w nienaturalnej sytuacji konwersacyjnej. W związku z tym prowadzone są również sesje grupowe z udziałem osób pozostających w bliskich relacjach, ponieważ taka sytuacja zwiększa presję, aby porozumiewać się zgodnie z normami grupy. Część uczestników angażowana jest do samodzielnego nagrywania rozmów z członkami rodziny, przyjaciółmi etc. Taki sposób gromadzenia materiału ma szczególną wartość naukową, ponieważ pozwala na zaobserwowanie komunikowania się w całkowicie naturalnej sytuacji, nieobciążonej obecnością osób trzecich.

Badania prowadzone są głównie wśród studentów Uniwersytetu Amerykańskiego w Kairze. Podstawowym problemem badaczek jest brak możliwości dotarcia do całej docelowej grupy respondentów, zwłaszcza osób w wieku od 30-60 lat, spoza środowiska uniwersyteckiego.

W pierwszym kwartale (luty-marzec) 2016 roku odbędzie się drugi etap badań terenowych. Ich celem będzie poszerzenie zebranego materiału językowego, a także przeprowadzenie badań dotyczących postrzegania języka angielskiego i przełączania kodów. Czytelników "Mazurka" zainteresowanych podjęciem współpracy z polskimi badaczami w zakresie badań językoznawczych zachęcamy do kontaktu za pomocą podanych niżej adresów poczty elektronicznej.

Dr Małgorzata Kniaż – absolwentka krakowskiej arabistyki, adiunkt w Katedrze Porównawczych Studiów Cywilizacji Uniwersytetu Jagiellońskiego, autorka książki *Odmiana pośrednia języka arabskiego w Egipcie. Struktura i rola kulturotwórcza* (Kraków 2013). Jej zainteresowania naukowe obejmują socjolingwistykę świata arabskiego oraz współczesną kulturę arabską ze szczególnym uwzględnieniem kultury popularnej oraz kinematografii. Adres email: malgorzata.kniaz@uj.edu.pl

Mgr Magdalena Zawrotna – absolwentka arabistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. Stypendystka na Uniwersytecie Kairskim (arabistyka, 2008- 2009). Pracuje w Zakładzie Językoznawstwa Pragmatycznego Uniwersytetu Śląskiego. Zajmuje się dialektologią arabską w ujęciu sociolingwistycznym i pragmalingwistycznym, główne zainteresowania: dialekty miejskie Egiptu, język młodzieży, język Internetu. Przygotowuje pracę doktorską na temat etykiety językowej młodych Egipcjan (Uniwersytet Jagielloński).



UNIWERSYTET
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Z notatnika psychologa

Chciałoby się powiedzieć, jak żyć w Egipcie, jak przetrwać różnice kulturowe i.....nie zwariować? Jak nawiązać porozumienie kulturowe i czy w ogóle jest ono możliwe?

Wiadomo, kultura niesie z sobą określony zasób wartości, poglądów na różne społeczne sprawy, określone nasze postawy względem innych i samych siebie - dyktuje, co jest dozwolone a co zakazane, co wolno a co pozostaje w obszarze przysłowiowego tabu.

Wydaje się, że główny problem w porozumieniu kulturowym dotyczy głównie tego, że nasza wiedza dotycząca innej kultury jest zawsze - czy tego chcemy czy też nie - filtrowana przez pryzmat naszej własnej i stąd, oczywiście rodzi się refleksja, iż całkowity dostęp do innej kultury jest praktycznie niemożliwy.

Ale... możliwe jest życie w innej kulturze z próbą akceptacji tego, przynajmniej w większej części, co społecznie jest wymagane przy zachowaniu własnej tożsamości kulturowej. Pytanie tylko - jak to zrobić i jaką drogą do tego podążać?

Zapewne dla osób młodych, wkraczających w dorosłe życie, będących na etapie kształtowania się wartości, postaw i określonych zachowań, dużo łatwiej jest dostosować się do wymagań innej kultury - z natury są oni bardziej plastyczni i otwarci na nowe (aczkolwiek nie zawsze). Dla osób tzw. "dojrzałych" (swoją drogą fatalne określenie - dojrzała może być np. gruszka) odnalezienie się w nowej, obcej sobie strefie kulturowej jest niesłychanie trudne - i nie dlatego, że osoby te są bardziej sztywne w spostrzeganiu świata, ale dlatego, że mają już wypracowany swój system wartości, ideałów i oczekiwań od życia. Niezmiernie trudno jest więc, w sposób świadomy (tak, brakuje im czasami wyobraźni, może odwagi, charakterystycznej dla młodych ludzi, zamilowania do ryzyka a czasami bezkrytycznego spojrzenia na świat....) przyjąć i zaakceptować nowe, tym bardziej, że narusza to w jakiś sposób osobiste poczucie wartości, godności a niekiedy szacunku do samego siebie.

Biorąc pod uwagę fakt, że Egipcjanie mają wyjątkowo silnie sprecyzowaną tożsamość kulturową wyrosłą w epoce faraonów a kształtowaną i umacnianą później przez religię, trudno oczekiwać, że zaczną raptem traktować "foreigner" jako osobę, z której kultury dobrze byłoby czasami "coś zaczerpnąć".

Doświadczając tego możemy w Egipcie właściwie na każdym kroku - począwszy od egipskich kierowców, którzy są bardziej nieprzewidywalni niż gdzie indziej; na ulicach zdaje się panować zasada "przeżyją tylko najmocniejsi", nie licząc absolutnie na to, że może swoją grzecznością czy uprzejmością wymusisz zmianę zachowania - jeśli chcesz pokonać swoją drogę, musisz zawalczyć (być taki sam:) inaczej pewnie aż do nocy zostaniesz na poboczu albo, co gorsze, na środku ulicy słuchając przeraźliwego dźwięku klaksonów, w świeżo obitym swoim samochodzie - a skończywszy na urzędnikach, którzy zawsze mogą powiedzieć, że "tak jest i już" lub "taki jest przepis", "takie jest prawo" - i to jest ta jedna z wielu kulturowych różnic, którą trzeba zaakceptować z pokorą. Bo o ile w przypadku zachowań na drodze, możemy zrezygnować z poruszania się własnym autem, o tyle w przypadku urzędów czy banków, musimy to przyjąć, czy tego chcemy czy też nie.

Coś, co w mentalności Europejczyka jest nie do wyobrażenia, w Egipcie wcale nie dziwi....

Ot, krótki przykład - pewnego dnia udałam się do banku aby otworzyć sobie najzwyczajniejsze konto bankowe - po odczekaniu grzecznie w kolejce niemal 3 godzin, mogłam przedstawić pracownikowi banku swoją sprawę (wydawałoby się bardzo prostą). Po sprawdzeniu moich osobistych dokumentów, ku mojemu zaskoczeniu, pracownik poprosił mnie o ID (odpowiednik polskiego dowodu osobistego) mojego męża. Na pytanie "dlaczego" żąda ode mnie tego dokumentu, odpowiedział uprzejmie, że takie są przepisy i nic więcej nie może na ten temat powiedzieć. Na nic się też zdała próba dociekania dlaczego bank żąda dokumentu mojego męża, przecież jest to moja osobista sprawa i "mężowi nic do tego" a bank pozbawia mnie prywatności.... Oczywiście w tym momencie moja polska natura dała o sobie znać i poprosiłam

o rozmowę z przełożonym - jednakże po spotkaniu z szefem obsługi klienta a później głównym menagerem placówki "zostałam z tym sama" co poprzednio - panowie bardzo grzecznie poinformowali mnie, że tylko osobista wizyta mojego męża w banku lub ewentualnie jego ID będą wystarczające do założenia przeze mnie MOJEGO OSOBISTEGO konta bankowego. Tak więc, następnego dnia, z bezcennym ID mojego męża powróciłam do tego banku, klasycznie, już po blisko trzech godzinach spędzonych na czekaniu w kolejce, dopełniłam wszelkich formalności i dostałam upragniony numer bankowy swojego konta.

Kiedy po kilku dniach opowiadałam tą historię swojej znajomej egipskiej prawniczce, licząc oczywiście na komentarz w tej sprawie:), jej reakcja była wyraźnie różna niż oczekiwana przeze mnie - jakbym opowiadała o problemie z innej galaktyki - pani adwokat odpowiedziała mi, że po prostu tak jest i tyle. Oczywiście próbowałam "kulturowo ugrać" zrozumienie dla swoich wątpliwości ale w końcu z pokorą przyjąłam "że tak właśnie wygląda ta inna kultura..."

Tak więc, od kilku dni jestem szczęśliwą posiadaczką osobistego konta bankowego, o którym musi wiedzieć mój egipski mąż...

TERESA EL-BAYOUMY

PS. Nie chodzi oczywiście o to, że mąż miał nic nie wiedzieć, sam wskazał mi bank, który będzie dla mnie najlepszy ale chodzi o to, że prawie na każdym kroku (może się mylę, to proszę mnie poprawić) czuję, że jestem "żoną swojego męża", a nie Teresą El Bayoumy - eh, te różnice kulturowe...



Amerykański *crossfit* na Zamalku

Jak trafiłam na *crossfit*? Jako osoba uwielbiająca sport i cały czas szukająca swojego hobby, na początku zapisałam się na zajęcia taneczne. Później był fitness, potem zostałam instruktorką Zumbi. Pewnego dnia kolega powiedział „jak chcesz się zmęczyć tak, że nie będziesz wiedziała jak się nazywasz, to chodź na *crossfit*”. „Wygooglowałam” sobie co to jest, pooglądałam filmiki na youtube i stwierdziłam, że skoro tyle ćwiczę to na pewno dam radę. Zmieniłam zdanie po pierwszych 10 minutach treningu, kiedy wszyscy naokoło nagle zaczęli robić pompki... w staniu na rękach. Dodam tylko, że ja nie umiałam wtedy nawet stanąć na głowie. Przez 2 tygodnie po swoim pierwszym treningu nie byłam w stanie się ubrać, uczesać, zejść po schodach. Pierwszym co dostałam od *crossfitu* były zakwasy życia. Stwierdziłam, że jednak chyba odpuszczę sobie tą dyscyplinę. Gdy zakwasy zniknęły ambicja nie pozwoliła mi się poddać. Wróciłam na treningi i mnie pochłonęło. Na amen.

Czym jest *crossfit*? Jest to system treningu opracowany w 2001 r. przez Amerykanina Grega Glassmana. Polega on na ciągłym zwiększaniu siły oraz wydolności organizmu. W trakcie treningu można biegać, podnosić ciężary, robić pompki, podciągnięcia na drążku itd. Efekty *crossfitu* zostały docenione do tego stopnia, że zaczęto go używać w szkoleniu amerykańskich jednostek specjalnych i służb mundurowych. Po pewnym czasie coraz więcej ludzi chciało spróbować swoich sił w tej dziedzinie sportu. Zaczęły powstawać na całym świecie boxy *crossfitowe* (*crossfitu* nie ćwiczy się na siłowniach, czy w klubach fitness. Stworzone są do tego specjalne hale). Obecnie sport ten stał się tak popularny, że firma Reebok organizuje co roku mistrzostwa świata zwane *Crossfit Games*. Zwycięzca otrzymuje miano najbardziej sprawnego człowieka na świecie.

Wiele osób przychodząc na trening jest zdziwionych. Nie ma luster jak w klubach fitness, nie ma maszyn jak na siłowni. Jest za to brudno, ponieważ wszystko pokryte jest magnezją, której używa się np. przy podnoszeniu ciężarów, z sufitu zwisają kółka gimnastyczne i liny. Na podłodze zazwyczaj leży



Crossfit w Kairze

Fot. K.Sz.

sporo osób tarzających się we własnym pocie. Najczęstsze pytania padają głównie o maszyny. Odpowiedzią na nie jest jedna z najpopularniejszych sentencji *crossfitowych* „my nie używamy maszyn- budujemy je”. Tak właśnie można podsumować definicję tego treningu. Wracając jednak do mojej przygody z tym sportem. Po ustąpieniu zakwasów zdecydowałam się spróbować jeszcze raz. Przez kilka tygodni nie byłam w stanie normalnie funkcjonować. Moje ciało było jednym wielkim siniakiem przez pracę ze sztangą, zakwasy utrzymywały się, wewnętrzna strona dłoni była zdarta do krwi przez pracę na drążku. Jednak uzależniłam się.

Jak każdy z mojej grupy. Dlaczego? Dlatego, że szybko zobaczyłam efekty. Coś, co na początku wydawało mi się nierealne (pompki w staniu na rękach), za miesiąc było czymś banalnym do wykonania. Stawałam się coraz silniejsza. Crossfit dzięki ogromnej intensywności zajęć i dzięki temu, że do łatwych sportów nie należy, pozwala człowiekowi doświadczyć czegoś bardzo ważnego. Codziennie na treningu staje się do walki ze swoim największym i najtrudniejszym przeciwnikiem-samym sobą. To nie jest siłownia, gdzie jeśli po 3 powtórzeniach już mi się nie chce, to odkładam hantelki i idę do domu. Ćwiczy się w grupie, trener obserwuje każdego i nie pozwala obijać się czy zrezygnować. Kolejne czego doświadczamy w trakcie treningów to konieczność wyjścia poza swoją strefę komfortu. Nigdy nie jest łatwo, nigdy nie jest lekko, nigdy nie jest przyjemnie. Intensywność treningu sprawia, że czasami po skończeniu ludzie mdleją, czy wymiotują. Następnego dnia przychodzą znowu. Innym atutem tych zajęć jest tzw. *community*. W crossfitowym boksie nikt nie jest anonimowy. Ćwiczy się w grupie, pomaga się w sobie wzajemnie, a największy doping dostaje zawsze ten, kto kończy trening jako ostatni, kto najbardziej ze sobą walczy.

Po roku treningów w Polsce czułam się znacznie lepiej niż kiedyś. Byłam o wiele silniejsza i sprawniejsza. Moim kolejnym hobby jest wspinaczka wysokogórska i wiem, że crossfit znacznie ułatwia mi pokonywanie jej trudów. Kiedy mój narzeczony zaproponował mi przeprowadzkę do Kairu, gdzie mieszka od 3 lat, egoistycznie przyznam się, że pierwszą myślą było „nie wytrzymam bez treningu”. Po tygodniu oznajmił mi, że na Zamalku, gdzie obecnie mieszkamy otwiera się pierwszy box crossfitowy. Już byłam przekonana. Tak właśnie rozpoczęła się moja przygoda z crossfitem w Kairze. Nie ukrywam, że lekkim szokiem dla mnie było zobaczenie dziewczyn w hidżabach, które podnoszą ciężary. Dzięki temu, że się nie poddałam codziennie osiągam nowe rekordy i teraz już wiem na pewno, że „niemożliwe nie istnieje”. Trenuję od pięciu do sześciu razy w tygodniu. Pozwala mi to nie zwariować w obcym miejscu, dając mi namiastkę czegoś, co z kolei pozwalało mi nie zwariować w Polsce.

KLAUDIA SZEWCZYK

Kącik czytelnika

W czerwcowym numerze "Mazurka" zaprosiliśmy naszych czytelników do udziału w ankiecie na temat możliwości uprawiania sportu w Egipcie. Zadaliśmy pytanie, czy w Kairze (Aleksandrii, Hurghadzie etc.) można uprawiać sport oraz jak to wygląda w przypadku dzieci? Oto otrzymane odpowiedzi:

Tak, oczywiście, istnieje wiele możliwości, centra fitness, siłownie i popularne tutaj kluby oferujące dostęp do większości dyscyplin sportowych. Niestety tłok, jak też stan ulic nie pozwalają zbyt na uprawianie joggingu czy jazdę na rowerze po mieście. Staram się przynajmniej raz w tygodniu bywać w klubie Dream w 6th of October, biegam i pływam.

Marta, lat 26

Owszem, da się uprawiać sport w Kairze, tak jak w każdym innym mieście. Tylko jak chcesz uprawiać, to musisz się liczyć z gorącem, które panuje w Kairze. Musisz pić o wiele więcej wody. Ja uprawiam sporty w szkole, ale także dodatkowo w piątek pikę nożną na Katamiji.

Joachim, lat 12

